Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr 49 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków sobota 19 lutego 1938 r

„Człowiek porządny — to ten, który wychowany w poczuciu obowiązku nie opuści nigdy posterunku pola walki: potrafi umrzeć z prostotą, nie żądając dla siebie ani gromkich słów podniety, ani fanfar nad grobem.

gen. broni K. Sosnkowski

ROCZNICA O. Z. N.

Długo zapowiadano ogłoszenie deklaracji. Raz poraz odkładano jej opublikowanie. Wiedziano, że po zgonie Marszałka Piłsudskiego zaczął się rozkład w obozie sanacyjnym.

Zlikwidowano B. B. Powstała pustka, którą trzeba było koniecznie wypełnić gdyż groziło załamanie się systemu. I zrodziła się myśl „skonsolidowania" społeczeństwa, czyli innymi słowy zastąpienia dawnego B. B.

21 lutego 1937 r. „cała Polska" słuchała radja. Płk. Koc ogłosił deklarację. Nikt nie miał złudzeń. Była ona par exelance prawicowa, kokietująca endeków i klerykałów.

Wypowiedziała „walkę" walce klas i sterowała ku totalizmowi.

Wewnątrz obozu zdania były podzielone. Jedni, a do nich należał pułkownik Koc, oświadczali się za „mono-partią" a drudzy, p. Kowalewski nie wykluczali współdziałania z innymi stronnictwami: P. P. S. i Stronnictwo Ludowe.

Płk. Kowalewski nie zdołał utrzymać się na powierzchni. Musiał odejść.

Potworzono sektory: wiejski, miejski, i młodzieżowy. Udało się pokłócić O. N. R. i pozyskać część grupy „Falangi".

Nagle wypłynął p. Rutkowski, jako szef Z. M. P. Rzucono hasło, że obok Piłsudskiego, męża czynu, istnieje w Polsce drugi wielki mąż Dmowski,mąż myśli.

Zawrzało w obozie legionowym.

Oburzenie spotęgowało się pogłoskami o „Nocy św. Bartłomieja".

Odbyły się narady legionowo - peowiackie we Lwowie i Wilnie, konsekwencją których była historyczna „odprawa" i koniec przyjaźni z oenerowcami.

Poszedł płk. Koc nie spowodu choroby.

Szefostwo objął gen. Skwarczyński, dawny P. P. S.'owiec.

Przywiązywano do tego faktu wielką wagę, w kołach lewicowych.

Tymczasem padły słowa, ani na lewo, ani na prawo. Kurs centrowy.

I jeszcze jedno przypomnienie: szef sektoru wiejskiego w gorących dniach sierpniowych „zapowiedział w Krakowie rychłe wniesienie ordynacji wyborczej. Wiadomo z jakich powodów i z jakim skutkiem.

„Gazeta Polska" zdystansowała „Kurier Poranny" i stała się oficjalnym organem O. Z. N.

Czy programowo coś się właściwie zmieniło?...

Elitaryzm pozostał w dalszym ciągu ideową przesłanką działania. Chodzi nie tyle o skonsolidowanie narodu, ile o podtrzymanie i poparcie systemu, który z rozwiązaniem B. B. miał zniknąć.

Ostatnio w związku z rocznicą, zapowiada się ożywienie polityczne akcji Ozonu. Nastąpić ma przebudowa organizacyjna.

Prasa konserwatywna jest zdania że Ozon jest w tej chwili na politycznym rozdrożu, i że ma nastąpić jakby zwrot na lewo.

Asumt d otego twierdzenia czerpie ono z ochłodzenia się stosunków z ugrupowaniami narodowymi, oraz z faktu, że O. N. R. nie uzyskał legalizacji.

Ponadto jako objaw przesunięcia w O. Z. N. na lewo uważa się obronę min. Poniatowskiego przez prasę O. Z. N.

Wedle prasy konserwatywnej przemówienie gen. Skwarczyńskiego, jakie ma nastąpić 21 b. m. ma być potwierdzeniem tezy przesunięcia się kursu O. Z. N. na lewo.

Nie wiadomo na jakich podstawach i konkretnych faktach opiera się wyczucie konserwy.

Ale to nie jest istotne.

Najważniejszą rzeczą jest to, że konsolidacja prawdziwa już dawno nastąpiła, że O. Z. N. mimo woli i wbrew swym założeniom, do tego walnie się przyczynił.

Konsolidacja ta obejmuje większość Narodu.

Wspomina się o tym, że 5 marca, ma się odbyć zjazd dawnego Centrolewu.

Nie o nazwę chodzi. Wiemy nie od dzisiaj, że pomiędzy P. P. S., Stronnictwem Ludowym, Klubem Demokratycznym i Związkami Pracowniczymi, zawiązała się nić braterskiej współpracy, i że porozumienie tych ugrupowań jest już dokonane.

I, w tym samym dniu, kiedy O. Z. N. święcić będzie swoją bezbarwną rocznicę, Obóz Demokratyczny święcić będzie triumf wzmocnienia podstaw swego solidarnego działania.

Stosunek sił jest 1 :95.

Na cyfrę 95 składają się warstwy chłopskie, robotnicze, pracownicze, i inteligenckie.

O. Z. N. — jeśli zechce przedłużyć ramy obozu demokratycznego, uratuje myśl konsolidacji Narodu założoną u wstępu swego narodzenia się.

Inaczej zawiśnie w powietrzu. Masy należą do demokracji. Nikt nie zmieni kierunku w jakim one idą.

IDĄ DO WŁADZY, DO POLSKI DEMOKRATYCZNEJ!

O tym trzeba pamiętać w rocznicę powstania O. Z. N. Ster.

Dwie odezwy w Wilnie

Sprawa „Dziennika Wileńskiego"

Oświadczenie Akademickiego Zw. Strzeleckiego.

Oburzeni niesłychaną prowokacją w formie nieobliczalnego i podstępnego wystąpienia współpracownika „Dziennika Wileńskiego" potępiamy zarówno sa mfakt obrazy najdroższej dla nas pamięci Wielkiego Wodza Narodu, jak i winnych stworzenia tej atmosfery, w której tego rodzaju ohydne pomysły rodzić się mogą.

Solidaryzując się z akcją zdecydowanego zawsze przeciwdziałania wszelkim próbom pomniejszenia wielkości Józefa Piłsudskiego, wypowiadamy zdecydowanie walkę tym, którzy naruszają pamięć i cześć Zmarłego Wodza.

Jednocześnie jak najkategoryczniej protestujemy przeciw przenoszeniu na teren Uczelni rozgrywek politycznych, powstałych na płaszczyźnie życia poza akademickiego, a godzących w swych skutkach w interesy uczącej się młodzieży.

(—) Akadem. Oddział Zw. Strzeleckiego.

* * *

Odezwa Legionu Młodych

POLACY!

Partyjny pismak w dzienniku mieniącym się być narodowym, targnął się na Największą Relikwię Narodową, co wywołało należytą reakcję ze strony wiernych żołnierzy Komendanta.

Każdy uczciwy Polak całkowicie solidaryzuje się z oficerami pułków legionowych. Podczas demonstracji, jaką urządziła młodzież endecka na ulicy, padły okrzyki przeciw Armii Polskiej.

To nie są rozgrywki starszego pokolenia, jak chcą Wam wmówić, to odwieczna walka pomiędzy tym, co jest wielkim w Polsce, a warcholstwem z Targowicy wywodzącym się.

Walka musi być wygrana.

Ciemne siły reakcji endeckiej muszą zniknąć z powierzchni życia narodowego.

Obóz, nadużywający przymiotnika „narodowy" musi być wypalony czerwonym żelazem, gdyż jest obozem anarcho-bolszewickim.

Precz z endecją — wrogiem wewnętrznym Polski.

Zwycięży Polska Piłsudskiego!

Niech żyje armia Polska!

Niech żyją Wileńskie Pułki Legionowe!

Legion Młodych.
Okręg Wileński.

Dywersja „Falangi"

na terenie Stronnictwa Pracy

WARSZAWA tel. — Jak wiadomo w skład Stronnictwa Pracy weszła m. in. N. P. R. (Narodowa Partia Robotnicza), której sekcja młodzieżowa p. n. „Jedność" była opanowana przez grupę oenerowców z odłamu „Falangi" z p. Andrzejem Swietlickim na czele.

Obecnie byli „falangowcy" prowadzą w terenie akcję mającą na celu zdepopularyzowanie władz naczelnych Stronnictwa Pracy, któremu zarzucają przede wszystkim kontakt z międzynarodówkami, a zwłaszcza z masonerią. Głównym przedmiotem ataków jest fakt, iż ośrodek dyspozycji Stronictwa Pracy znajduje się poza granicami kraju.

Echa kongresu Polskiej Partii

Radykalnej

WARSZAWA tel. — Władze Polskiej Partii Narodowo Radykalnej (dawniej Polskiej Partii Radykalnej) po odbytym niedawno kongresie rozesłały do prasy komunikat o wykluczeniu z partii amb. Filipowicza i prezesa Jakubowskiego.

W związku z tym dowiadujemy się, że amb. Filipowicz nie został usunięty z partii lecz wystąpił sam jeszcze w r. 1936 na skutek opanowania jej przez żywioły sympatyzujące z faszyzmem.

Jak wiadomo p. Filipowicz jest zwolennikiem „frontu demokratycznego".

Opozycja bez konsekwencji

Z satysfakcją czyta się mowy niektórych posłów a nawet senatorów. Kto nie jest bezwzględnym wyznawcą zasady, że jest dobrze a opozycja nie ma racji bytu ma — powtarzamy — tę satysfakcję, że słyszy głosy opozycyjne i to ze strony, po której tego najmniej się spodziewał.

Należy bowiem sobie uprzytomnić, w jakich warunkach i na jakiej podstawie ten Sejm i Senat zrodziły się we wrześniu 1935. Rzucano hasło: precz z partiami! Miał być jeden Bóg i jeden odgłos w parlamencie — spodziewano się lekkiego życia i dlatego mogły też być rządy pp. Kozowskiego i Kościałkowskiego.

Okazało się jednak że są ludzie którzy nie potrafią wyleźć ze swej skóry. Przez tyle lat obracali się i do brze im było w partiach, choćby w BBWR, że zaczęli wbrew swym mentorom i mandatom szukać ujścia dla swej zakorzenionej natury.

W Sejmie zaczęły się dziwne rzeczy: odzywały się głosy opozycyjne, zaczęto poprawiać, a nawet odrzucać przedłożenia rządowe. Przychodziło nawet do jawnych konfliktów (dekret o lasach państwowych), z których rząd nie zawsze wychodził wy cięsko.

Mówiono: to jest w porządku, rząd działa, a Sejm krytykuje. Ba, kiedy w ciągu tej sesji krytyczne — powiedzmy — dawniej mowy stały się jawnie opozycyjnymi. Takie przemówienia, jak posła Ducha, Hofmana czy Hanebacha, mogły być śmiało wygłoszone w czasach „rozwydrzonego partyjnictwa" i byłyby uznane za wyraźnie przeciw rządowi wymierzone.

Teraz kończy się na mowach, przy głosowaniach nie znać żadnego ich skutku. Konsekwencji w tym postępowaniu nie ma ani za grosz. Bo albo albo: Albo nie jest się zadowolonym z rządu, więc idzie się na całego, albo nie ma się zamiaru powiedzieć b. poco więc wykrzykuje się a?

Sejm i Senat, razem wziąwszy, nie tyle nie chcą, ile nie mogą porwać się na obalenie rządu, mimo że rząd sam ciągle powtarza, że nie upiera się przy swym zostawaniu na urzędzie. Bo co ciągle powtarza p. premier Składkowski? Że przyszedł nie z własnej woli a z rozkazu i odejdzie, gdy przyjdzie rozkaz.

Sejm takiego rozkazu wydać nie może, mimo, że teoretycznie wedle konstytucji miałby do tego prawo. Taki rozkaz może wyjść z innej strony, ta zaś nie śpieszy się z zadość uczynieniem opozycyjnym porywom nie czynom Sejmu, słowom a nie u chwałom.

Dlaczego tak jest, skąd ta słabość w czynie? Odpowiedź całkiem prosta: Sejm nie ma za sobą oparcia, nie ma za sobą zdeklarowanej woli większości społeczeństwa. Posłowie, przemawiając opozycyjnie czy rządowo, czują, że robią to we własnym imieniu, że imieniem społeczeństwa nie mają legitymacji do występowania, ponieważ to społeczeństwo ich nie wybierało.

Stąd niewspółmierność między giestami a czynami, stąd ten brak konsekwencji. Bo nam do boju siły brak — łatwiej i bezpieczniej machać pięścią bez uderzenia nią w stół. **L.**

—o—

WSPÓŁCZEŚNI DYSKONTERZY

Wyroków krytykować nie wolno. To też nie będziemy nic pisać na temat wyrażonego wyrokiem lwowskim światopoglądu politycznego dwunastu obywateli miasta Lwowa.

Natomiast jest obowiązkiem ludzi umiejących myśleć politycznie o Polsce dzisiejszej, zrozumieć tło, pojąć elementy, które w sumie złożone dały koloryt: najpierw wyroku krakowskiego, a potem wyroku lwowskiego.

Działał tu stary wróg polski, ten sam, który handlował na przestrzeni wieków najwyższą godnością Rzeczypospolitej, bo tronem królewskim, ten sam wróg wewnętrzny — duch wstecznictwa i ciemnej reakcji — który rozbrajał w erze przedrozbiorowej lud polski, w czasie rozstrzygających momentów o byt Państwa.

Ten sam duch, który od Targowicy po Doboszyńskiego poświęcał siłę i porządek wewnętrzny Państwa i byt tego Państwa na rzecz egoistycznych sukcesów, na wpół normalnego paniczyka — hochstaplera, czy pornografisty — który umiał zdobyć sobie — i w tym głównie tragedia — sprzymierzeńców wśród równowartościowych jednostek.

Przypatrzmy się, któż to w okresie toczącej się rozprawy w Krakowie, a po tem we Lwowie budował bohaterskie pomniki Adamowi Doboszyńskiemu? Przypatrzmy się i zastanówmy. W mniejszej mierze czyniła to partia burd i ekscesów ulicznych partia Oenru i Falangi, a w większej mierze, powiedzielibyśmy „inteligentniej", czyniła to partia... szlachetczyzny, czyniła to zadufana w sobie, oszalała butą, pijana falą zbierającej reakcji, partia konserwy.

Chorujący na oryginalność, wiecznie nadęty nieprawdopodobieństwami, nadworny komediant współczesnej szlachetczyzny, chlipiący tłuste kąski z wielkoksiążęcych stołów, pan Cat-Mackiewicz, wziął na siebie rolę herolda, który trąbił od Wilna po Lwów i z powrotem, że „pan Doboszyński" to taki wytworny człowiek, to taki elegant dobrze uczesany, dobrze wysławiający się i, co bardzo ważne, w ujęciu dworaka, ma rasowe długie palce u rąk... Że te palce były zbrukane krwią, nie razi to zmysłu estetycznego służki wielkopańskiego.

Dworak w liberii wileńskiej, kokietuje zresztą tych wszystkich, którzy dziś wykonując taki czy owaki zawód rabunkowy, mogą jutro dopuścić sługusa, do podziału łupów. Jest to tak zwane dyskontowanie przewidywań politycznych. Ale pan Cat-Mackiewicz nie jest jedynym dyskonterem.

Nędzny posiew reakcji rodzi na żyznej ziemi polskiej, zdegenerowane kwiaty w ilości większej. Bezbarwne, bezkształtne i bez charakteru. Nie wiemy czy jutro panowie Rutkowscy i Piaseccy nie zamarzą o laurach Doboszyńskiego. Niechaj to jednak będzie troską ich dostojnych protektorów, oni to bowiem są odpowiedzialni przed trybunałem historii polskiej za to, że dziś kroniki kryminalne, a jutro kto wie czy nie kroniki polityczne, notować będą w jednym rzędzie — beniaminków dzisiejszej chwili z przywódcą wyprawy na Myślenice.

W organie młodej konserwy w „Polityce" ukazał się szereg artykułów, których celem było przeprowadzenie dowodu, że Doboszyński jest wybitnym teoretykiem ekonomii polskiej.

„Twory" skazanego na dwa lata aresztu Adama Doboszyńskiego są niewątpliwie elaboratami ambicjonującego, ale kompletnie niedouczonego grafomana. O tym wie organ młodej konserwy. Ale tak samo on, jak p. Cat-Mackiewicz z Wilna dyskontują... weksel reakcji i upadku myśli niezależnej. **K. B.**

Z dnia

Skoncentrowana aprowizacja

To, co mówiło się jako o „muzyce przyszłości", stało się faktem. Rada ministrów uchwaliła skoncentrować agendy aprowizacyjne, tj. zaopatrzenie wojska i ludności cywilnej w artykuły pierwszej potrzeby w rękach ministra rolnictwa. Dzieje się to głów nie dla celów wojskowych i jest jednym ze środków zapewnienia pogotowia i bitności armii.

W pierwszych dwóch latach niezawisłości sprawy aprowizacyjne były jedną z największych bolączek polskich. Sprawa była tak piekąca, że utworzono dla niej osobne ministerstwo aprowizacji, co zresztą nie wiele pomogło.

W dzisiejszych czasach pokojowych o trudnościach aprowizacyjnych nie może być mowy, co innego w czasie wojny, gdy państwo musi przede wszystkim myśleć o zaprowiantowaniu milionów żołnierzy.

To wszystko prawda, jednak nie wydaje się nam, aby min. rolnictwo było specjalnie nadające się do wypełnienia tego zadania. To zresztą nie jest decydujące, byle porządek był, byle magazyny były pełne.

Wspieraj najbiedniejszych

I. Ogólnopolski Kongres Dziecka

Z inicjatywy Stow. Uczestników Walki o Szkołę Polską odbyć się ma podczas tegorocznego „Tygodnia Dziecka" w Warszawie I Ogólnopolski Kongres Dziecka.

W ciągu trzydniowych obrad kongresu mają być rozpatrywane przede wszystkim dwie sprawy:

1) Stosunek do dziecka w dzisiejszej Polsce i

2) życie naszego dziecka w świetle jego potrzeb.

W dziale pierwszym przewidywane są referaty dotyczące: rodziny i dziecka (z uwzględnieniem środowisk i statystyk), prawa dziecka do szkoły, dziecka w stosunku do człowieka dorosłego, dziecka w naszym ustawodawstwie opiekuńczym i rodzinnym.

Dział drugi obejmie referaty: matka i niemowlę na wsi i w mieście, jak odżywiają się nasze dzieci, jak mieszkają nasze dzieci, praca dziecka, i prawo do zabawy.

Podczas Kongresu będzie czynna wystawa „Dziecka w Polsce", pomyślana jako pokaz propagandowy i dotyczący dzieci do lat 14.

Program wystawy obejmie 11 działów a mianowicie:

1) „Dziecko w Polsce" (wprowadzenie do zagadnienia),

2) Środowisko wychowawcze polskiego dziecka (charakterystyka różnorodnych środowisk wychowawczych, dole i niedole dziecięstwa, sieroctwo i brak opieki, dziecko w różnych okolicach kraju).

3) „Zdrowie i los matki są udziałem jej dziecka" (higiena macierzyństwa, opieka nad macierzyństwem i walka z nadmierną śmiertelnością niemowląt).

4) „Dziecko rośnie i rozwija się" (warunki i potrzeby normalnego rozwoju).

5) „Czystość to zdrowie" (higiena życia dziecka).

6) „Żłobek" (rola żłóbka dziennego jako instytucji, stan obecny sieci żłóbków w Polsce).

7) „Przedszkole" (zasady wychowania przedszkolnego).

8) „Szkoła i życie dziecka w szkole"

9) „Dziecko - obywatel" (na tle życia we własnym środowisku i wobec zagadnień Państwa, samorządu, szkoły, w organizacjach młodzieży i t. d.)

10) „Wybór dalszej drogi życia".

11) „Dziecko w sztuce plastycznej i literaturze".

W związku z wystawą ogłoszono konkurs plastyczny, obejmujący malarstwo, rzeźbę i grafikę na temat dziecka polskiego — jednocześnie zaś Stow. Uczestników Walk o Szkołę Polską ogłasza (w porozumieniu z komitetem organizacyjnym kongresu) konkurs na temat „Dziecko w fotografii".

Komitet organizacyjny mieści się w Warszawie, przy ul. Koszykowej 19. Jego prezesem jest b. minister opieki społecznej, gen. dr. Stefan Hubicki.

Nowa organizacja sprzedaży

wyrobów tytoniowych

Z dniem 10 marca br. w Warszawie, a w końcu bm. na terenie całego kraju zaczynają obowiązywać nowe przepisy dotyczące sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Według otrzymanych wiadomości jedno miejsce sprzedaży wyrobów tytoniowych ma przypadać na 1000 mieszkańców, nie licząc kiosków tytoniowych. Umowy na drobną sprzedaż wyrobów tytoniowych zawierane będą w następującej kolejności: sklepy wyłącznie sprzedające wyroby tytoniowe, sklepy winno - kolonialne i spożywcze.

V KONCERT KRAKOWSKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ, którego czysty dochód przeznaczony jest na Pomoc Zimową odbędzie się **w niedzielę 20 bm. o godz. 7.30 wieczór w Starym Teatrze**. Koncertem dyrygują wytrawni dyrygenci: Bolesław Wallek - Walewski, oraz Włodzimierz Ormicki, a jako solistka współdziała doskonała skrzypaczka Julia Pelzling.

Co się dzieje w Niemczech?

W paryskich „Poslednich Nowostiach" ukazały się ciekawe informacje o tym, co się dzieje w Niemczech, które współpracownik tego pisma otrzymał od wyższego urzędnika niemieckiego.

Ów urzędnik, który w tych dniach znajdował się w Paryżu był wBerli nie w czasie kiedy się tam rozgrywały niedawne doniosłe wypadki a będąc stuprocentowym narodowym socjalistą i zajmując wysokie stanowisko w służbie państwowej niewątpliwie ma dokładne informacje o przyczynach reorganizacji dowództwa niemieckich sił zbrojnych i o „przewrocie" dokonanym 4 lutego.

Oczywiście, nie wszystko, co powiedział dziennikarzowi, zasługuje na wiarę: niejedno twierdzenie należy położyć na karb urzędowego optymizmu, który przesłania rzeczywistość różową mgiełką.

Ale właśnie dlatego jego słowa powiny wzbudzić zainteresowanie.

Jeżeli taki człowiek przyznaje, że coś się psuje w Trzeciej Rzeszy, to położenie musi być naprawdę niewesołe dla dzisiejszych władców.

A co do sprostowań i zaprzeczeń, to czytając je pamiętamy od kogo pochodzą.

Informator dziennikarza paryskiego oświadczył m. in.:

„Nie podlega żadnej wątpliwości że w wojsku są żywioły niezadowolone.

Być może, iż stronnicy gen. Fritscha nie krępowali się w krytyce postępowania gen. Blomberga.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że starzy oficerowie kadrowi, przesiąknięci duchem i tradycjami armii cesarskiej, nie życzliwie patrzyli na wzrost nastrojów narodowo - socjalistycznych wśród młodych oficerów.

Ale do tego jeszcze daleko do spisku monarchistycznego, o którym doniosły gazety całego świata.

Dawszy dymisję Blombergowi Hitler musiał dla równowagi usunąć także gen. Fritscha, zbyt opozycyjnie usposobionego.

Mówiąc nawiasem, mezalians Blomberga nie odgrywał żadnej roli w tym zatargu.

Wszak sam Hitler był obecny na ślubie Blomberga.

A więc nie to małżeństwo brano złe generałowi. Zresztą Goering jest żonaty z aktorką, a nikt w korpusie oficerskim nie robi z tego zarzutu nowemu marszałkowi.

Przyczyny były innej natury przedewszystkiem osobistej, a następnie wojskowej".

Dziennikarz poprosił o szczegółowe informacje co do tych przyczyn osobistych i wojskowych.

Dostojnik niemiecki nie chciał wyraźnie powiedzieć, co zgubiło Blomberga.

Ale potem, mówiąc o dymisji gen. Fritscha potwierdził pośrednio pewne sensacyjne pogłoski, o których pisała prasa zagraniczna.

„Wszystko — rzekł — odbyło się znacznie prościej, niż można przypuszczać.

Oczywista że gen. Fritsch nie przygotował się do „oporu" i że oddane mu oddziały nie zajęły gmachów rządowych. Gdyby tak było, zbuntowany generał zostałby nazajutrz rozstrzelany.

Jednakże jest rzeczą możliwą, że uniusłszy się gen. Fritsch powiedział „führerowi" kilka zbytecznych słów i że go poproszono aby przez kilka dni nie wychodził z mieszkania.

Można to nazwać jeśli się chce, a resztem domowym".

Dalej wysokiemu urzędnikowi niemieckiemu wyrwały się zdania których pewnie zaraz potem żałował:

„Nikt nie twierdzi, że w Niemczech wszyscy są zadowoleni z obecnego systemu rządu. To byłoby zbyt głupie.

Istnieją pewne tarcia w kołach oficerskich, jest niezadowolenie wywołane niefortunnym przebiegiem kampanii hiszpańskiej... Jest niezadowolenie w dziedzinie religijnej w kołach wierzących katolików, protestantów i Żydów — ale to nie jest nowe.

Sarkają gospodynie, które nie mogą otrzymać dostatecznej ilości masła lub mięsa".

Tu nasz Niemiec ugryzł się w język, przestał mówić o malkontentach i zaczął wychwalać „zasługi" dzisiejszych władców Trzeciej Rzeszy, przy czym tak się zagalopował, że wygłosił takie zapewnienie:

„W Niemczech nikt nie myśli o wojnie i nie wierzy w jej możliwość w najbliższej przyszłości.

Psychoza wojenna, którą widzimy w innych krajach jest nam Niemcom zupełnie obca".

Dziennikarz usłyszał jeszcze że chociaż w wojsku — o czym była mowa — coś nie jest wporządku armia pozostanie wierna przysiędze i nie wystąpi przeciwko „führerowi".

Urzędowy optymizm na pewno nie osłabi wrażenia które na każdym czytelniku wywrze to wyznanie, że w Niemczech nie wszystko idzie po myśli dzisiejszych panów i że nie wszyscy obywatele Trzeciej Rzeszy są zachwyceni swoim losem.

Projekt reformy podatku obrotowego

Komisja Skarbowa Sejmu rozważać będzie w najbliższym czasie projekt reformy podatku przemysłowego od obrotu. Reforma ta została podjęta głównie w celu zniesienia świadectw przemysłowych, likwidacji których domagał się od szeregu lat samorząd gospodarczy.

W projekcie tym dokonano całego szeregu zmian o charakterze fiskalnym, które spotkały się z ostrą krytyką sfer gospodarczych.

W szczególności zastrzeżenia nasuwa nowe określenie, kto opłaca podatek obrotowy, a kto jest zeń zwolniony.

Definicja dotychczasowa była sformułowana kazuistycznie, lecz dzięki 14-letniemu orzecznictwu Sądu Najwyższego została ona znakomicie wyjaśniona i w praktycznym zastosowaniu już nie wywoływała trudności.

Projektowana nowa definicja jest ogólna i odrzuca dotychczasowe pojęcie przedsiębiorczości przyjmując za podstawę pojęcie zawodowości. Definicja ta z jednej strony nałoży podatek obrotowy na szereg zawodów, które go dotychczas nie opłacały, komiwojażerowie, chałupnicy i t. d., z drugiej zaś strony niesłusznie zwolni od tego podatku znaczną liczbę osób, których prace niewątpliwie a jest wykonywana nie zawodowo, jak np. dorywcze transakcje pośrednictwa handlowego, dorywcza sprzedaż, chociażby bardzo dużych ilości towarów.

W tych warunkach powstanie możliwość tworzenia całego szeregu fikcji celem uniknięcia podatku obrotowego przez stałą zmianę właściciela przedsiębiorstwa, skutkiem czego prowadzenie go nie będzie posiadało charakteru zawodowości i będzie zawsze dorywcze.

W poszukiwaniu nowych pokładów *węgla*

Katowice. — Dotychczasowy zapas węgla w kopalni „Ignacy" w Niewiadomiu ma się na wyczerpaniu. — Wobec tego rozpoczęto prace wiertnicze, celem dotarcia do nowych pokładów.

W roku ubiegłym, podczas poszukiwań, dokonywanych na tej samej kopalni lecz w innym miejscu, nie natrafiono na większe pokłady węgla, mimo dojścia z najniższego pokładu (400 m.) do głębokości 250 m.

SPOŁECZEŃSTWO MIECHOWSKIE I AKADEMICY - STRZELCY KRAKOWSCY CZCZILI ROCZNICĘ BITWY O MIECHÓW 1863 r.

75-letnią rocznicę wielkiej bitwy miechowskiej, w której zginął kwiat krakowskiej młodzieży akademickiej uczcił 17 bm. Miechów, oraz krakowscy Strzelcy - Akademicy wspaniałą i poważną uroczystością.

O godzinie 19 zebrały się na starym rynku Miechowa tłumy obywateli, młodzieży szkolnej, organizacyj wraz z przedstawicielami władz i ruszyły uroczystym pochodem na cmentarz przed pomnik poległych powstańców.

Tam komendant Akad. Oddz. Związku Strzeleckiego z Krakowa przed frontem strzeleckiej kompanii akademickiej, odczytał apel poległych akademików.

Do zebranych przemówił Prezes Powiatu Z. S. Miechów, a pomnik pokryły liczne wieńce złożone przez Władze, dzieci szkolne i organizacje społeczne.

—o—

Karol Müller

Krysia i karabin

Dopiero niedawno na tych łamach pisaliśmy o psychozie niebezpieczeństwa komunizmu.

W imię tego urojonego niebezpieczeństwa Doboszyński chciał zbawić kraj.

Wiemy dobrze że bardzo często za tymi, którzy krzyczą o „żydo - komunie" ukrywa się agent potężnej organizacji hitlerowskiej „Nazintern".

Są ludzie, którzy nie szermują hasłem „żydokomuny", ale dla odmiany wybrali sobie niemniej groźne ostrzeżenie przed zarazą pacyfistyczną.

Nie rozumieją, że pacyfizm nie oznacza kapitulacji przed wrogiem, że pacyfizm nie znaczy, że w razie napadu, nie należy walczyć.

Do takich osób, którym zdaje się, że posiedli wszystkie mądrości świata należy p. Józef Haydukiewicz.

Ten to pan — któremu może śni się sława owego sławetnego księdza czy zakonnika — chciałby zapewne wydać spis książek, których należy się wystrzegać.

Tak przynajmniej sądzićby wypadało po jego artykule, zamieszczonym w „Przeglądzie Pedagogicznym" organie Tow. Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych (T. N. S. W.).

Charakterystyczny ten — dla dzisiejszych czasów — artykuł nosi tytuł: „Pacyfizm w wychowaniu a obrona państwa".

Zaraz na wstępie znajdujemy „rewelacyjne" naświetlenie obecnej sytuacji politycznej. Naświetlenie to tak znakomicie oddaje mentalność autora tego alarmującego artykułu, że pozwoliliśmy sobie zapoznać ogół naszych Czytelników z cennymi myślami zapoznanego (bo mało dotychczas o p. H. słyszeliśmy) pedagoga.

A więc natężmy uwagę:

„W wielu państwach szczególnie po wojnie światowej na wielką skalę rozwinięto propagandę pacyfizmu. Liga Narodów ze swymi instytucjami, kongresami, stała się jej głównym ogniskiem, a różnego rodzaju między narodowe organizacje społeczne kulturalne, humanitarne, zawodowe i in. nieraz zdawało by się nie mające z tą sprawą, nic wspólnego, były terenem jej ożywionej działalności.

Siły organizujące tę akcję - bo można jej sobie wyobrazić bez jakiejś kierującej ręki - od początku baczną zwróciły uwagę na organizacje w jakikolwiek sposób związane z wychowaniem, jak np. Międzynarodowa Federacja Nauczycieli Szkół Powszechnych, Liga Nowego Wychowania, Federacja Stowarzyszeń Pedagogicznych, różnego rodzaju organizacje kobiece itd.

Co rok na szeregu kongresach osobne sekcje radziły i radzą nad zbliżeniem między narodami za pośrednictwem wychowania, nad jednością rodzaju ludzkiego czy też wprost nad „niedorzecznością wojny".

A organizacje polityczne i prasa związane z czynikami międzynarodowymi propagują dalej te idee wśród szerszych warstw społeczeństwa.

Wprawdzie wypadki polityczne niejednokrotnie wykazały złudność tych idei, gdy wchodzą w grę istotnie żywotne interesy poszczególnych narodów. Wprawdzie okazało się że nieraz najgłośniejsi propagatorowie haseł pacyfistycznych na terenie międzynarodowym traktują je tylko jako produkt na wywóz, krzepiąc siły własnego narodu całkiem innemi zasadami, mimo to propaganda pacyfistyczna w dalszym ciągu się rozwija i w całym szeregu krajów robi wyraźne postępy.

Trzeba stwierdzić że myśmy tej zarazie też ulegli"...

A dalej p. Haydukiewicz bije na alarm że ten zarazek pacyfizmu przenika różnymi drogami także do szkoły i młodzieży naszej.

I tak p. Haydukiewicz mający monopol na dobrego obywatela wskazuje przedewszystkiem podręczniki, a na pierwszym miejscu znaną „Dydaktykę historii" Hanny Pohoskiej.

(Dokończenie na str. 4-tej)

ODWOŁANIE GENERAŁA MATSUI

Koncentracja wojsk chińskich pod Hankau

Gen. Matsui według informacji z miarodajnych kół zostaje odwołany do Tokio.

Agencja Reutera podając tę wiado mość przewiduje iż miejsce jego zaj mie dotychczasowy dowódca armii japońskiej w Korei gen. Hata, licząc obecnie 58 lat.

Gen. Hata prybywa do Szanghaju dzisiaj samolotem z Tokio.

Powodem dokonanych zmian jest obecna sytuacja w dolinie rzeki Yan gset, wymagająca od dowódcy armii dużych zdolności dyplomatycznych ze względu na liczne i poważne inte resy mocarstw, jakie tam istnieją.

Gen. Hata, jak zaznacza Reuter po siada rzekomo większe zdolności dy plomatyczne od gen. Matsui.

Według krążących w Tokio pogło sek, gen. Matsui prawdopodobnie w przyszłości mianowany zostanie am basadorem przy rządzie chińskim.

—o—

Według doniesień ze źródeł angiel skich marszałek Cang-Kai-Czek gro madzi w pobliżu Hankau znaczne si ły wojskowe oraz wielkie ilości mate riału wojennego.

Wojska chińskie przygotowują się do decydującej bitwy, w której weź mie udział lotnictwo.

Codziennie przybywają nowe sa moloty bombowe i myśliwskie które powiększają chińskie siły lotnicze.

Japonia będzie się zbroiła

Rzecznik admiralicji japońskiej dał do zrozumienia, że ponowne pod jęcie wymiany poglądów pomiędzy Japonią a Anglią i Stanami Zjedno czonymi w kwestii ograniczenia zbro jeń morskich nie jest wykluczone.

Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną niebawem.

Japończycy zastrzegają, że gdyby się miało okazać, że ZSSR. kontyuno wać będzie nadal swe przygotowa nia wojenne na Dalekim Wschodzie Japonia będzie się zbroić dalej.

—§o§—

Opinia Francji zaniepokojona

sytuacją Czechosłowacji

Prasa paryska, która już nieco o chłonęła z pierwszego wrażenia, ja kie wywołały w Paryżu pierwsze wia domości z Wiednia, analizuje znacze nie ostatnich wydarzeń w szerszej skali międzynarodowej.

Uwaga powszechna zwraca się w kierunku Czechosłowacji, której sy tuacja polityczna uważana jest w Pa ryżu za coraz bardziej skomplikowa ną i za coraz bardziej trudną.

GORĄCZKOWE ZBROJENIA WE FRANCJI

Pod przewodnictwem premiera Chautemps odbyła się konferencja, w której wzięli udział ministrowie: Frossard, Georges Bonnet, Daladier, Gay la Chambre, William Bertrand i Marschandeau.

Na konferencji omawiano szcze gółowo obecny stan wytwórczości wojennej i zastanawiano się nad spo sobami przyspieszenia jej rytmu w ramach możliwości budżetowych i skarbowych.

Osiągnięto całkowite porozumie nie zarówno co do przyspieszenia rytmu fabrykacji, jak i co do podzia łu kredytów dla różnych departa mentów ministerialnych.

„Ani kroku dalej!...“

„New Chronicle“ pisze: Morał, wy nikający z wydarzeń austriackich, jest dla nas jasny. Niemcy kroczą konsekwentnie na drodze ekspanzji narodowej. Wcześniej czy później natkną się na interesy Anglii których nie będziemy mogli zignorować.

Czy mamy dopuścić do tego, by jak Schuschnigg, tylko za cenę bezpos redniej groźby straszliwej wojny móc powiedzieć: Nie!

W sferach dyplomatycznych przy puszczają, że Eden w przyrzeczonej odpowiedzi odnośnie do Czechosło wacji oraz w omówieniu sytuacji Austrii ujmie rzecz podobnie.

W tych samych sferach utrzymują że Eden rzuci hasło: Ani kroku da lej!

WIECZÓR KARNAWAŁOWY

Urzędnicy Firmy L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper S. A. w Krakowie urządzają w dniu 26 lutego b. r. w salonach Reprezentacyjnych Zjedno czenia Polskich Kolejowców w Kra kowie, przy ul. św. Filipa L. 6

Początek o godzinie 21 wieczorem. Stroje spacerowe. Wstęp zł. 5., od o soby. Czysty dochód przeznaczony na cele filantropijne. Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia które wydaje Sekretariat Firmy.

Terror w Palestynie

W Palestynie doszło ponownie do szeregu aktów terrorystycznych na kolonie i osiedla żydowskie.

Zróżnych stron kraju dochodzą nas słuchy o napaściach dokonywa nych przez grupy złożone z kilkuset osób na samotnie położone domy.

W koloniach Ataroth i Neveykov położonych na północ od Jerozolimy oraz Bansheim na równinie Tel avivu ponieśli koloniści żydowscy stra ty materialne.

W górzystych okolicach Palesty ny przerowadzono wojsko i policja ak cję mającą na celu otoczenie band terrorystów które tam znalazły schro nienie.

W wielu miejscowościach Palesty ny ogłoszono ponownie stan wzmoc nionej ochrony wprowadzono godzi nę policyjną, po której wszelki ruch uliczny zostaje wstrzymany.

Zarządzenia władz prokuratorskich

w związku z wystąpiem „Dziennika Wileńskiego“

Wobec wystąpienia „Dziennika Wileńskiego“ z artykułem znieważa jącym pamięć Marszałka Józefa Pił sudskiego, władze sądowo-prokura torskie i administracyjne wydały ko lejno następujące zarządzenia:

1) Opieczętowany został lokal „Dziennika Wileńskiego“.

2) Prokurator s. o. w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. z znieważenie narodu polskiego przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przeciwko au torowi artykułu St. Cywińskiemu o raz wydacy „Dziennika Wileńskie go“ Aleksandrowi Zwierzyńskiemu.

3) Sędzia śledczy w stosunku do o bu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy, tymczasowy areszt.

4) Na wniosek władz administra cyjnych i prokuratora sądu okr. w Wilnie zawiesił wydawnictwo „Dzien nika Wileńskiego“ do czasu wyroku sądowego w sprawie oskarżonych.

5) Dnia 18 lutego rb. zostali skie rowani do miejsca odosobnienia w Berezie Piotr Kownacki, Witold Swierzewski i Stefan Łochtin, człon kodie Str. Narodowego w Wilnie za podburzanie młodzieży i organizowa nie demonstracji.

6) Wojewoda wileński zawiesił w tymże dniu działalność Str. Narodo wego na terenie miasta Wilna oraz wojew. wileńskiego, do odwołania.

7) Rektor U. S. B. zawiesił dr. St. Cywińskiego w obowiązkach docen ta, a senat akademicki uchwalił prze kazać jego sprawę do postępowania dyscyplinarnego.

8) Do Wilna skierowana została kompania kandydatów P. P. dla u trzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, że szereg orga nizacyj na terenie Wilna i woj. wi leńskiego powzięło rezolucje piętnu jące wystąpienie „Dziennika Wileń skiego.

(Dokończenie ze str. 3-iej)

która — co za straszna zbrodnia! — stara się wszczepić w młodych histo ryków zapatrywania, że powinni oni stać się w Polsce „konsulami ludz. kości“.

Myliłby się ktoś, że uświadomiony p. H. na tym tak „rażącym przykła dzie“ poprzestanie. Nie, ten, ktoby tak sądził, nie doceniłby nieprzebra nych sił tkwiących w p. Haydukiewi czu.

Zajrzyjmy więc do podręczników szkolnych, uwzględniając dla przyk ładu, choćby historię dla III. kl. gi mnazium.

Już samo to zestawienie — cytuje my słowa p. H., — zresztą zgodnie z programem — nieraz w jednym ustę pie takich prądów, jak imperializm i militaryzm z jednej strony, a pacy fizm i humanitaryzm z drugiej jest pewną propagandą pacyfizmu.

Mimowoli więc p. H. przyznaje, jeś stawia się młodzieży te pojęcia ko ło siebie, to ta niezepsuta, wrażliwa na wszystko co szlachetne wybiera właśnie pacyfizm.

Możnaby takich przykładów mno żyć bez końca.

Ale poco? To, cośmy przytoczyli i tak daje obraz krzywizny myślo wej zagorzałego przeciwnika huma nitaryzmu i pacyfizmu a bezkrytycz nego wielbiciela imperializmu i mi litaryzmu.

Pominiemy więc wyraźne aluzje do Tuwima, a zatrzymamy się na o cenie książki JADW. GORZYCKIEJ Powieść p. Gorzyckiej o wymow nym tytule „Krysia i Karabin“ jest przenaczona dla młodzieży ,ale śmia ło możemy ją polecić do przeczyta nia i starszym.

Jest to interesująco napisana po wieść — jak zresztą nawet sam p. H. przyznaje — a właśnie przez to „tem więcej niebezpieczna“.

Czy to są do pomyślenia takie rze czy: młodzież czyta taką książkę bar dzo chętnie, wyrywa ją sobie wprost z rąk do rąk, nauczyciel to wszystko widzi i pozwala, a przecież z tej książ ki zieją miazmaty , zatruwają dusze młodego pokolenia.

Na stos! Na stos! Spalić! A popiół rozsypać na 4 strony świata!

Miast pacyfizm winno się zbierać siły do wcielenia w czyn planów im perialistycznych.

A więc zagarnąć ziemie... Imperia lim!!! A czyż nie lepiej pamiętać:

„Nie chcemy cudzego, ale nie odda my ani piędzi ziemi własnej“

Tej zasadzie pacyfizm nie szkodzi!

Ale wróćmy do książki p. Gorzyc kiej.

Aby rozprawić się z tezami artyku łu p. H., mającymi specyficzny pos siamak, należało przeczytać powieść „Krysia i Karabin“.

Już po przeczytaniu kilku stron nie mogliśmy oderwać się od książki, pó kiśmy jej nie dokończyli.

A skończywszy, żałowaliśmy że już już... jest koniec.

Ciekawa, pożyteczna książka. Bu dująca, dodająca otuchy w tych po nurych czasach.

Krysia, bohaterka powieści, styka się od wczesnej młodości z pracą konspiracyjną, niepodległościową.

Odnosi się do niej z pełnym entu zjazmem.

Współpracuje z Józefem Piłsuds kim. Pełni niebezpieczne funkcje łą cznika.

I do tej książki, mającej za temat heroiczne walki o niepodległość Pol ski, p. H. przykłada jemu wygodną receptę.

Nasuwa się nieodparcie analogia z naszym kochanym sąsiadem z za chodniej ściany, gdzie wszystko co nie partyjne, to zaraza, miazmaty i t. p. Tak samo p. H. i jego adherenci pacyfizm — zaraza — zakazać —wy palić — i znów i t t. p.

Jak słusznie Antoni Słonimski w ostatniej „Kronice tygodniowej“ Wia domości Literackich zaznacza, żyje my w epoce ośmielonego głupstwa.

Okazało się, że różne głupstwa chwytają.

Cała nauka poważna i niezależna wypowiedziała się zdecydowanie przeciw rasizmowi, i okazało się, że to nie ma znaczenia.

Słonimski pisze, że w jakimś ki nie ktoś pijany krzyknął: „od czeku lady dostaje się raka“.

Wystarczy w dzisiejszych czasach parę razy powtórzyć ten okrzyk, aby stał się jedną z najoczywistszych prawd naszej epoki.

Jest to symptomatyczne i wysoce niepokojące.

Dlatego też w zarodku należy przy gważdżać podobne jak p. H. wyczy ny pisarskie, by powtórzone nie za ważyły na naszym życiu.

Bo wówczas byłyby naprawdę źle! Bardzo źle!

LUTY

19

Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 160-60
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota: Konrada.

Niedziela: Leona.

Teatr-kino

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Będziesz zawsze moją" — oraz rewia „Kobietki z pieprzykiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
UCIECHA: „Muzyka dla Ciebie"
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Radio

Niedziela, 20 lutego

8.30 Jak wieś walczy ze złodziejami wygł. Jan Wierzbówka 8.40 Muzyka 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi 13 Rozmowa z reżyserem Józefem Karbowskim w opr. red. dr M. Kanfera 13.10 „Zając" wyjątek z powieści Adolfa Dygasińskiego 13.30 Muzyka obiadowa. Wyk. ork. Adama Hermana, ork. Jazzowa Tad Pileskiego, Tójka Revelersów 14.45 Aud. dla wsi 15.45 „Chochołowska Kurniawa" w Rocznicę Powstania Chochołowskiego — Eug. Pawłowski 16.05 „Z fiordów północy — popularna muzyka skandynawska w wyk. Piątki Poznańskiej 16.45 Anielcia i życie pow. mówiona 17 Transm. z sali Teatru Miejskiego w Płocku koncert rozrywkowy. Wyk. Mała Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyskiego oraz soliści 19 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Służbista" słuchowisko Jerzego Szaniawskiego 19.40 Koncert symfoniczny ze sali „Stary Teatr" w Krakowie Wyk. ork. symfoniczna pod dyr. Wallek - Walewskiego 21.15 „Ta joj" wesoła aud. pod kier. Wiktora Budzyńskiego 22 I. Paderewski: Wariacje es-mall w wyk. Józefa Turczyńskiego (fort) 22.30 Muzyka 23 Muzyka taneczna.

—×—

Rada Główna Legionu Młodych

WARSZAWA tel. — Dowiadujemy się, że przed Kongresem Legionu Młodych, który jak donosiliśmy odbędzie się w maju b. r. została zwołana na dzień 20 III. Rada Główna tej organizacji.

Wmyśl statutu Rada m. in. wybiera kandydatów do władz naczelnych których później zatwierdza Kongres.

Narazie wiadomym jest, iż dotychczasowy Komendant Główny mgr. Włodzimierz Bociański kandydować ponownie nie będzie.

Nazwisko nowego Komendanta Głównego nie jest jeszcze znane.

—§o§—

Z codziennej rubryki.

KONFISKATA „KRAK. KURIERA WIECZORNEGO"

Wczorajszy „Krak. Kurier Wieczorny" uległ na zarządzenie władz konfiskacie za artykuł zamieszczony na str. 2-giej omawiający sytuację Austrii po znanych ostatnich wydarzeniach. Również skonfiskowano Krak. Kurier Poranny.

Kraków do wieczora...

Rozdział Bratniaków w Krakowie

Na walnym zebraniu Bratniej Pomocy U. J. członek Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej, imieniem Bloku Niezależnej Młodzieży Akademickiej złożył następujące oświadczenie:

Stwierdzamy, że ordynacja wyborcsza do Władz Br. Pom. uchwalona na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu B. P. głosem studentów, nie mających nic wspólnego z interesami niezamożnej młodzieży akademickiej, uniemożliwia wybór władz B. P., któreby reprezentowały rzeczywiste interesy niezamożnej młodzieży prowincjonalnej.

Staje się to tymbardziej niemożliwe, że od 2 lat wpisuje się do B. P., dla celów wybitnie politycznych kilkuset studentów, którzy korzystają z świadczeń inych Bratniaków.

W szczególności zwracamy uwagę na fakt wpisania do B. P. 238 studentów teologii, korzystających z świadczeń własnych seminariów i bratniaków.

Stwierdzamy, iż studenci teologii do B. P. zostali wpisani dla celów wyłącznie politycznych nie mających nic wspólnego ze statutowymi zadaniami B. P.

Stwierdzamy dalej, że uzasadnione żadną istotną potrzebę przyspieszenia wyborów do władz B. P., uniemożliwiło wzięcie udziału w wyborach kilkuset niezamożnym studentom, którzy dotąd nie wykupili indeksów.

W tej sytuacji podpisani, zachowując pełne prawo zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec działalności doczasowego Zarządu, który uważają za szkodliwą w najwyższym stopniu dla prawdziwych interesów B. P. postanawiają co następuje:

1) Nie wziąść udziału w Walnym Zebraniu B. P.

2) Nie wziąść udziału w wyborach władz B. P.

3) Złożyć do Senatu U. J. oraz Pana Ministra W. R. i O. P. wniosek o dokonanie rozdziału majątku, a w szczególności domów mieszkalnych B. P.

4) Wezwać ogół niezadowolonej młodzieży do poparcia powyższego stanowiska.

(Następuje 250 podpisów). Akcja zbierania dalszych podpisów trwa.

Pismo ludowców wpłynęło na Zamek

WARSZAWA tel. — Jak się dowiadujemy, pismo przedstawiające treść prośby delegatów 5 powiatów w sprawie aresztowania B. Gruszki, W. Jedlińskiego i kpt. Schrama wpłynęło już do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P.

Do tej pory nie jest znana jeszcze decyzja, czy treść pisma będzie stanowić podstawę przyjęcia delegacji ludowców na Zamek.

—o—

Klub Demokratyczny za porozumieniem

z mniejszościami narodowymi

LWÓW tel. — Lwowski Klub Demokratyczny na zebraniu inauguracyjnym powziął uchwałę następującej treści:

„Szukamy takiej platformy porozumienia z mniejszościami narodowymi, by one z pełną wiarą złączyć mogły swe dążenia do lepszej przyszłości z dążeniami Narodu Polskiego do silnej Polski Demokratycznej".

Dalszy atak „Siewu" na Z. M. P.

WARSZAWA tel. — W związku z zwołaniem przez prezesa powiatowego Związku Młodej Wsi w Kielcach zjazdu „Siewowców" który miał uchwalić przejście „Siewu" do Związku Młodej Polski, zarząd województwa „Siewu" wydał odezwę wzywającą siewowców, aby przeciwstawili się zdecydowanie wciągnięciu ich do Zw. Mł. Polski.

ODCZYT O RASIŹMIE

We dtorek dnia 22 lutego b. r. o godzinie 19.30 wieczorem z ramienia Powszechnych Wykładów niwersytetu Jaggielońskiego wygłosi w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowysh przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. p., prof. dr. Eugenia Stołyhowa odczyt, na temat: „Teoria rasizmu w świetle współczesnych badań naukowych".

Z obiektywem

Afisze wzmiankujące o żałobnej akademii o Andrzeju Strugu zdarli pałkarze spod wiadomego znaku. Andrzej Strug był wielkim pisarzem, wielkim charakterem. To przyznają jednogłośnie pisarze nawet z przeciwnego obozu. Pałkarze nie uszanowali nawet śmierci. Cynizm ten rzuca światło na ich frazeologię i wywiera zupełnie inne wrażenie niż te, jakie chcą wywołać.

* * *

Odbyte w lokalu Zw. Adwokatów Polskich zebranie wyborcze sprzeciwiło się projektowi rządowemu ustawy o ustroju adwokatury w punkcie, który orzeka o zatwierdzeniu wyborów przez ministra. Na zebraniu stwierdzono, że uchwała o niezatrudnianiu aplikantów żydowskich w kancelariach katolickich działa. Do zarządu wybrano znanych żydożerców.

* * *

Rektor Szafer rozwiązał kilkanaście organizacyj działających na terenie U. J. ponieważ organizacje te nie zastosowały się do przepisu Min. W. R. i O. P. Rozwiązanie to zbiega się akurat z wyborami do Bratniej Pomocy.

* * *

Znany na terenie Krakowa złodziej Jan Zając ukrywał się przez dłuższy czas przed okiem policji. Wczoraj Zająca schwytano i poprowadzono do posterunku policji w Borku Fałęckim. Przed samym posterunkiem Zając zdołał ściągnąć kajdany z rąk. poczym rzucił je w twarz posterunkowemu i zbiegł. Z kilku strzałów oddanych pod adresem uciekającego, jeden był skuteczny. — Ciężko rannego odwiozła karetka do szpitala św. Łazarza.

* * *

Zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej p. Maria Kokoszka zrobiła doniesienie na swą córkę Marysieńkę, która opuściwszy dom matki we czwartek, do tej pory nie wraca. Wraz ze zniknięciem córki zniknęły biżuterie wartości 6.650 zł.

* * *

Asesor Dyr. P. K. P. Wład. Drozdowski wskakując do pociągu w biegu, pośliznął się i wpadł pod koła. Nieszczęśliwy asesor leży w szpitalu Bonifratrów bez prawej nogi

Kicz.

—§o§—

Sprawa honorowa

Pod oknami jednego z domów akademickich przechadzała się kobieta lekkiego uśmiechu. Na jej widok ze wszystkich okien posypały się żartobliwe propozycje, a potym ogryzki z wiktuałów zarówno mączuych, jak i mięsnych. jak i owocowych. Wreszcie ktoś wylał kubeł czystej, świeżej wody.

Za chwilę w mieszkaniu, z którego wylano wodę pojawiło się trzech korporantów.

— Czy panowie wylali wodę? — zapytali obrońcy honoru kobiecego.

— My.

— Zechą panowie odkupić tej pani suknię, płaszcz, buciki, rękawiczki i zamieścić w prasie przeproszenie, ponieważ — tu uderzyli zgodnie w pudełki wypożyczonych w sklepie starożytności samopałów.

— Suknię można wysuszyć — odrzekł jeden z zaczepionych. — Żądania panów byłyby bardziej zgodne ze sprawiedliwością, gdyby panowie do żądań swych dołączyli zakupienia dla tej kobiety z ogródkiem i powozem z parą koni.

— Żarty cyniczne na bok! — tu znowu jeden bardzo popryszczony korporant stuknął groźnie wypożyczoną szpadą. — Panowie muszą przeprosić tę kobietę.

— Muszą! — warknął inny, szarpiąc srogą brodę.

Po kilku dniach ukazało się w prasie ogłoszenie: — Jesteśmy uczciwi. Nie uważamy, jakoby niewiasta, szukająca znajomości w domach zamieszkałych wyłącznie przez mężczyzn. nie była kobietą. Panią, której czyniono początkowo propozycje, a którą w wyniku dalszej rozmowy obrzucono odpadkami z jarzyn, owoców, chleba, wędliny, przepraszamy za wylany na nią kubeł zimnej, rzeźwej wody. Podpisy m. p.

Na drugi dzień znowu przyszli korporanci.

— To było przeproszenie? To nowa napaść! — Tu wszyscy trzej korporanci zgrzytnęli okrutnie zębami.

— Moi panowie, jeśli honor kobiecy obchodzi was tak mocno, nie pozostaje wam nic innego, jak zaskarżyć nas do sądu. Przeprowadzona wizja lokalna odtworzy dokładnie bieg wypadków i ustali wysokość naszej winy według ustawy. Na razie sprawę odraczamy w sposób wykluczający wszelką poważną dyskusję.

To rzekłszy trzej obrażający wyrzucili trzech obrażonych na schody, a ponieważ obrażeni nie chcieli pojąć stanowczości obrażających. ci ostatni dopomogli im zejść aż do bramy.

Odbyty przewód sądowy ustalił, iż obrażeni utrzymywali stosunki z ową kobietą, pałając przy tym bardzo wzniosłą miłością do sześciu pań z towarzystwa. i że wypożyczone samopały kolidują z przepisem o noszeniu broni. **Halaputra.**

—o—

W jakim sosie chcesz być zjedzona?

Prawdziwa bajka o hitlerowskim wilku i austriackim Czerwonym kapturku

Okazuje się, że czasami lepiej nie spieszyć się z artykułem. Sensacyjne tajemnicze spotkanie kanclerza austriackiego Schuschnigga z Hitlerem w Berchtesgaden prowokowało do wypowiedzenia się na ten temat, do zastanowienia się nad przyczynami i następstwami niespodziewanej podróży.

Tak też uczyniły wielkie dzienniki angielskie i francuskie, nie mówiąc o innych. Pośpieszyły się, wypowiedziały swoje opinie — i okazało się w dobę potem, że informacje były nieścisłe, wnioski przedwczesne, za barwione nieuzasadnionym optymizmem. Po wiośnie optymizmu, spadł lutowy mróz, ścisnął ziemię, a optymistów przyprawił o dotkliwy katar.

Bo oto w Londynie i Paryżu pisało się zrazu o zwycięstwie austriackiego Dawida nad hitlerowskim Goliatem.

Opowiadało się plastycznie, jak to Goliat przemawiał, przekonywał, prosił, przez 10 godzin bez przerwy, aby Dawid raczył przyłączyć się do bloku antykomunistycznego, wystąpił z Ligi Narodów, poczynił jakieś ustępstwa narodowym socjalistom w Austrii, a Dawid na to: nie, nie i jeszcze raz nie.

Podobno sam jest bardzo odważny, ale ta wrodzona odwaga mogła wystąpić w sposób szczególnie wyrazisty dzięki poparciu Mussoliniego, osłabieniu Niemiec z powodu gwałtownej reorganizacji Reichswehry, równającej się czystce, albo amputacji i td.

Jednym słowem, austriacki Czerwony kapturek — czerwony, bo tak chce bajka, w rzeczywistości kolor Schuschnigga jest raczej czarny — nie tylko nie dał się zjeść hitlerowskiemu wilkowi, ale jeszcze pogroził piąstką, tupnął nóżką i wyszedł z wielkim honorem z wilczej jaskini w bawarskich górach.

Wypadało się tylko dziwić, dlaczego w takim wypadku szef rządu austriackiego, mając tyle atutów i taką pewność siebie, potrudził się nagle do zacisznej i pilnie strzeżonej rezydencji dyktatora Niemiec.

I oto nadchodzi nowa fala informacji. Pod wpływem poufnych rozmów w Berchtesgaden, a więc niejako na propozycję, czy polecenie Hitlera, dochodzi do reorganizacji rządu austriackiego i cztery teki, między nimi teka spraw wewnętrznych, dostają się w ręce „zdecydowanych narodowców", mówiąc inaczej, hitlerofilów, albo zgoła hitlerowców.

Prawdą jest, że mimo nalegań Hitlera wyodrębniono kierownictwo policji i nie poddano jej ministrowi spraw wewnętrznych, mimo to jednak hitleryzm zdobył sobie pokaźne miejsce w samym centrum życia państwowego Austrii.

I już, jak z rogu obfitości, sypią się odmienne od poprzednich komentarze, szczegóły i uzupełnienia. A więc Czerwony kapturek w ciemnym lesie hitlerowskim oglądnął się za pomocą, nadsłuchiwał, czy nie odezwie się głos poczciwego opiekuna Mussoliniego, ale ten, jakby na złość gdzieś się schował i nie można się z nim było w żaden sposób porozumieć.

Wilk nie stracił nic ze swojej wilczej natury i przedstawił Kapturkowi dwie mało dla niego korzystne możliwości, albo będziesz mi posłuszny, wejdziesz w skład wilczego rodu, a ja będę cię konsumował na raty — albo w razie nieposłuszeństwa — zjem się odrazu.

Biedny kanclerz austriacki powrócił do Wiednia mocno zdenerwowany, starał się odwlec chwilę decyzji, ogłoszenie komunikatu i t.d. Prezydent Austrii, powolny i ostrożny p. Miklas, miał wielkie wątpliwości. Nastąpiły targi, w zasadniczych sprawach trzeba było ustąpić, uzyskując zwolnienie tempa w mniejszych.

Ucisk hitlerowski na autriackiej szyi zacieśnił się. Zamiast hitleryzacji natychmiast, gwałtownej, pochodzącej z zewnątrz, a posługującej się zamachem, nastąpi dalsze hitleryzowanie Austrii od środka, przenikanie hitleryzmu do wszystkich organów państwowych, aż nastąpi utożsamienie od wewnątrz, jak tego mamy przykład w Gdańsku. Czerwony kapturek woli przywdziać wilczą skórę aby nie być natychmiast pożartym — przez wilka.

Gwałtowny nacisk na Austrię nie jest więc, jak przypuszczano zrazu, pożegnalnym występem uśmiechniętego von Papena, ale pierwszym etapem ofenzywy politycznej nowego ministra spraw zagranicznych Rzeszy p. Ribbentropa, montującego w ten sposób światowy front faszystowski i dostarczającego Hitlerowi przewodniego motywu do buńczucznej mowy, którą kanclerz wygłosi na posiedzeniu Reichstagu, zwołanego na 20 lutego. Brutalność hitlerowska odniosła sukces. Mussolini ustąpił przed przewagą silniejszego swojego brunatnego sojusznika. Znajdą się zapewne w Austrii i poza Austrią ludzie, nie chcący widzieć i wyciągać wniosków, którzy będą powtarzali, że hitlerowcy w Wiedniu, to nie to samo, co hitlerowcy w Berlinie, że jeszcze nie wszystkie ministerstwa są w ich rękach, że policja nie zależy jeszcze od nich.

Nie ma się jednak co łudzić: za pierwszym wielkim krokiem w kierunku opanowania Austrii pójdą dalsze. W razie powodzenia nad Dunajem, przyjdzie kolej na Czechosłowację, a to razem oznacza wzięcie Polski w kleszcze, nowy etap na drodze, u której mety zarysowuje się jako cel narzucenie światu hitlerowsko-faszystowskiego jarzma.

Nie ma w tym sprzeczności, że sytuacja wewnętrzna dyktatury się psu je i że równocześnie wzmaga się ich prężność na zewnątrz. Właśnie te wielkie ofensywy i awantury mają odwrócić uwagę od wewnętrznych trudności. Dyktatura jest tym niebezpieczniejsza, im bardziej czuje się zagrożona i niepewna. I dlatego należy w całej pełni zdawać sobie sprawę z hitlerowskiego niebezpieczeństwa, zdawać sprawę z postępów jego ofensyw politycznych, torujących drogę jego zaborczości. Należy sobie nie tyl ko zdawać sprawę, ale i wyciągnąć konsekwencje.

Czerwony kapturek był dzieckiem i dlatego mogło mu się zdawać, że wilk jest jego babką i święcie dotrzyma wszystkiego, co przyrzekł. My jednak wyszliśmy już poza wiek dziecięcy, znamy treść bajki i wiemy, jakie bywają następstwa flirtu, łatwowierności i uległości w stosunku do wilczych apetytów hitlerowsko-faszystowskich.

Obowiązki i prawa wynikające

z odbycia z pomocniczej służby wojskowej

Na posiedzeniu w dniu 16 bm. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o obowiązkach i prawach wynikających z odbywania i ukończenia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Służba przysposobienia polega na odbywaniu ćwiczeń (ćwiczeń doraźnych, kursów, obozów). Czas trwania ćwiczeń ma być tak określony, by powołani do odbywania tych ćwiczeń byli jak najmniej narażeni na trudności w wykonywaniu zawodu lub odbywaniu studiów.

O ukończeniu służby przysposobienia rozstrzyga ilość odbytych ćwiczeń i wykazanie się dodatnimi wynikami szkolenia. Spośród osób obowiązanych do odbycia służby przysposobienia podlegają powołaniu jedynie obywatele polscy o odpowiednim poziomie moralnym oraz których lojalność w stosunku do Państwa nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Powołani do służby w jednostkach organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej otrzymują z chwilą wcielenia stopień i tytuł służbowy. Stopnie i nazwę tytułów służbowych określa minister spraw wojskowych, któremu służy również prawo nadawania wyższych stopni służbowych odbywającym służbę przysposobienia w miarę posiadania przez nich warunków, wyróżnienia się w służbie i postępów w wyszkoleniu.

Powołani do służby przysposobienia należący do prawnie istniejących związków i stowarzyszeń nie mogą występować na terenie działalności tych związków i stowarzyszeń w charakterze członków jednostek organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej. Prowadzenie jakiejkolwiek działalności politycznej na terenie jednostek organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest wzbronione.

Wcieleni do jednostek organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej obowiązani są w czasie trwania tej służby do posłuszeństwa wobec rozkazów przełożonych oraz stosowania się do przepisów i instrukcyj władz wojskowych.

Winni naruszenia tych obowiązków podlegają następującym karom porządkowym: a) nagany ustnej, b) nagany pisemnej, c) nagany przed frontem oddziału, d) obniżenia stopnia służbowego. Z trzema ostatnimi karami może być połączone odebranie funkcyj służbowych.

Powołani do służby przysposobienia otrzymują od władzy wojskowej bezpłatne umundurowanie typu wojskowego, które pozostaje własnością Skarbu Państwa.

Powołani do służby przysposobienia na ćwiczenia, których czas trwania wyznaczony został na okres dłuższy niż 14 dni mają prawo do należności pieniężnej w wysokości żołdu szeregowca, odbywającego czynną służbę wojskową.

Powołani do służby przysposobienia nie mają przez czas trwania ćwiczeń prawo do bezpłatnego wyżywienia według norm przysługujących żołnierzom służby czynnej, jeżeli czas ćwiczeń, na które zostali powołani, wyznaczony został na okres dłuższy niż sześć godzin.

Powołani do służby przysposobienia mają przez czas trwania ćwiczeń prawo do bezpłatnego zakwaterowania, na warunkach przysługujących żołnierzom służby czynnej, jeżeli ćwiczenia odbywają się poza miejscem ich zamieszkania.

Powołani do służby przysposobienia z miejscowości położonej w odległości ponad 25 km. od miejsca stawienia się do ćwiczeń, mają prawo do przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca stawienia się na ćwiczeniai z powrotem wedle zasad i na warunkach przysługującym powołanym do odbycia czynnej służby wojskowej.

Powołanym do służby przysposobienia, którzy w czasie ćwiczeń w jednostkach organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej doznali uszkodzenia zdrowia lub ciała przysługuje prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej środków leczniczych oraz leczenia szpitalnego na zasadach ustalonych dla żołnierzy służby czynnej.

W zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, powstałych bez winy poszkodowanego i w związku przyczynowym z ćwiczeniami z wiązanymi z odbywaniem służby przysposobienia, służba w jednostkach organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej będzie uważana za równoznaczną z czynną służbą wojskową.

Z powodu powołania do służby przysposobienia oraz w czasie między chwilą powołania a chwilą odbycia tej służby umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana. Umowy sprzeczne z tym przepisem oraz umowy przewidujące wyraźnie lub pośrednio rozwiązanie umowy o pracę w związku z powołaniem do służby przysposobienia lub odbywaniem tej służby są z mocy samego prawa nieważne.

Odbycie służby przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest równoznaczne z ukończeniem drugiego stopnia przysposobienia wojskowego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w sobotę, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z M. Węgrzynem (rola Figara), Matusiakówną, Pawłowską, Korecką, Niedziałkowską, Biegańskim, Szubertem, Woźnikiem, Wrońskim, Turskim i in.

Jutro w niedzielę pop. o godz. 3 „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w opracowaniu scenicznym autora.

Jutro wieczorem komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej" w reżyserii W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

W poniedziałek po cenach zniżonych komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Sobota „Wesele Figara"
Niedziela pop. „Gałązka rozmarynu"
„ wieczorem „Mężczyznom lepiej"
Poniedziałek: „Czemu kłamiesz najdroższa?".

CHÓR ANGIELSKI „FLEET STREET" W STARYM TEATRZE

Znakomity 35-osobowy mieszany chór angielski Fleet Street, złożony z dziennikarzy i pracowników prasowych, odznaczający się wielką kulturą muzyczną i dobrym doborem głosów, wystąpi pod dyrekcją dziennikarza T. E. Lawrence'a dwukrotnie w Krakowie, a to we środę 23 oraz w piątek 25 bm. w Starym Teatrze.

—§o§—

Z TEATRU „BAGATELA"

Powodzenie jakim się cieszy obecna rewia jest niebywałe. Tytuł jej brzmi „Kobietki z pieprzykiem". Udział biorą: Leński, Grocholski, Honarska, balet Sława, Din-Don Nowowiejski i in.

Ponadto film „Będziesz zawsze moją".

—o—

Złóż datek na pomoc zimową

TRYBUNA SPORTOWA

Kontakt polsko-węgierski

PZPN otrzymał od związku węgierskiego propozycję urządzenia meczów polsko - węgierskich, w dniu 20 marca, tj. w tym samym terminie, w którym pierwszy „garnitur" Węgier walczył w Polsce z pierwszą reprezentacją Polski, a druga reprezentacja Polski walczyła w Budapeszcie z trzecią reprezentacją Węgier, jako reprezentacją Budapesztu.

Zarząd PZPN zasadniczo zaakceptował tę propozycję, ale traktować będzie spotkanie w Polsce, najprawdopodobniej w Katowicach, jako nie oficjalne lub reprezentacji Polski południowej.

Do Budapesztu wyjedzie najprawdopodobniej reprezentacja Śląska.

Ósemka Piłata walczy w Krakowie

Olbrzymie zainteresowanie wywołała zapowiedź przyjazdu dwukrotnego drużynowego mistrza Śląska w boksie — Policyjnego K. S.

Drużyna Policyjnego KS. ma w swych szeregach „asa" reprezentacji bokserskiej Piłata, dalej świetnego wicemistrza Polski Pawlicę w wadze muszej. W wadze piórkowej zaprezentuje się wielokrotny reprezentant Śląska Nowakowski. Wreszcie sensacją jest przyjazd Kurki w wadze średniej.

Drużyna Makkabi wystąpi do tych zawodów w najlepszym składzie z Goldflussem, Pfefferem i Grossem. Poprzedzą ciekawe walki wstępne. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 przedpł. w teatrze „Bagatela".

—o—

Polska gra z Jugosławią 3 kwietnia

Mecz Polska — Jugosławia rozegrany zostanie ostatecznie w Belgradzie na boisku klubu „Beogradzki Sportski Klub".

Odbędzie się on w dniu 3 kwietnia i stanowić będzie drugą olimpiadę do mistrzostwa świata 4 — 19. VI. w Paryżu.

Ponieważ Polacy wygrali w r. ub. 1:0, przeto nawet porażka nie wyższa niż. 0:3. zakwalifikuje Polskę do finału

Nowinki

Nowa Zelandia wycofała się z rozgrywek o puchar Davisa. Nowa Zelandia, która zgłosiła się do tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa i miała walczyć w drugiej rundzie z Węgrami, wycofała się z rozgrywek, ponieważ najlepszy jej zawodnik Stedman nie mógł uzyskać urlopu na wyjazd do Europy. Dzięki tej rezygnacji Węgry bez walki znajdą się w trzeciej rundzie.

—o—

110 patroli zgłosiło się do marszu Żułów — Wilno. Przygotowania organizacyjne do trzeciego z kolei marszu narciarskiego Żułów — Wilno ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego posuwają się w szybkim tempie naprzód. Zgłosiło się już 110 patroli z całej Polski.

—o—

Echa

Z. N. P.

„Jutro pracy" — organ pp. posłów Hoppego, Budzyńskiego, Madeyskiego itp. nie może odżałować „triumfu demokracji", którym był Zjazd Krakowski Z. N. P., jak zresztą „Jutro Pracy" samo przyznaje.

Solidarność, jaka się przejawiła w postawie ogółu delegatów, jest dla „J. P." ciężkim przeżyciem. Tak długo, jak długo był kurator z jednej strony a z drugiej — rozwiązany Zarząd — można było Zarząd ten atakować i insynuować mu niestworzone historie.

Ale Zjazd w całości wypowiedział się za p. Kolanko więc w/g. „J. P." „odpowiedzialnością należy obciążyć nie tylko ten Zarząd Główny, lecz i delegatów" — którzy reprezentują całe nauczycielstwo, co również „J. P." przyznaje.

Więc jakże? Wypadałoby teraz zgodnie z tendencją prasy reakcyjnej zarzuty rzekomego komunizmu rozciągnąć na całe nauczycielstwo — tak nakazywałaby logika rozumowania „J. P."

Nie cofajcie się więc, panowie. Bądźcie konsekwentni. Przyznajecie, że stanowisko Zarządu Gł. było poparte przez całe nauczycielstwo — uznajcie tedy swoją własną bzdurę — którą były nieprzytomne insynuuacje i jazgotliwa nagonka na ZNP oraz Zarząd Gł.

Chrystus i ghetto ławkowe.

Do jakiego cynizmu dochodzą niektórzy głosiciele nauki Chrystusa, świadczy artykuł z „Przeglądu Powszechnego" Nr. 2 — wydawanego przez OO. Jezuitów.

„... mylą się ci, którzy ghetto ławkowe traktują jako niepoważny wybryk młodzieży... młodzież polska uważa ghetto ławkowe za jeden z symbolów odrodzenia narodowego i dlatego tak zawzięcie walczy, chociaż **dla wielu z jej profesorów...** idea ghetta, **tak gorąco przez młodzież umiłowana(!)** jest jedynie żakowskim wybrykiem. Fakt, że Chrystus pochodził z narodu żydowskiego, nie łączy się żadną miarą z charakterem etycznym lub nieetycznym ghetto ławkowego".

Czytamy i głęboki smutek nas ogarnia. Pisze to przecież nie kto inny, ale organ oficjalnego katolicyzmu. Czytamy i czujemy przeraźliwy niesmak: bo żeby przynajmniej nie łączyli z całą tą „ideą" ghetta imienia Chrystusa. Przecież mówi się w przykazaniach boskich: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno..." O. Jezuici!

Zakaz używania sygnałów
dźwiękowych w Warszawie

W dzienniku Wojewódzkim zostało ogłoszone rozporządzenie Komisariatu Rządu Miasta stoł. Warszawy zakazujące kierowcom pojazdów mechanicznych używania sygnałów dźwiękowych na ulicach całej Warszawy zarówno w dzień jak i w nocy.

Dozwoloną jest jedynie sygnalizacja świetlna, przy czym nie wolno stosować lamp o oślepiającym snopie światła, czyli t. zw. reflektorów, natomiast można używać światła do t. zw. do mijania, rzucających silny snop światła w dół na jezdnię w pobliżu samochodu.

Sygnalizację dźwiękową mogą stosować jedynie wozy straży pożarnej pogotowia ratunkowego pogotowia technicznego tramwajów warszawskich, gazowni i t. p., w razie gdy zdążają do wypadku.

Rozporządzenie wymienione powyżej obowiązuje od dnia jego ogłoszenia w dzienniku wojewódzkim tj. od 11. 1. 1938 r.

Wzwiązku z nowym rozporządzeniem władze policyjne roztoczyły na ulicach stolicy specjalną obserwację a kierowcy nie przestrzegający przepisów odnośnego rozporządzenia będą karani administracyjnie.

Zakaz używania sygnałów dźwiękowych wprowadzono po uprzednim okólniku Komisariatu Rządu, który zalecał używanie sygnałów dźwiękowych tylko w wyjątkowych wypadkach, a miał na celu przygotowanie kierowców do zupełnego zakazu używania sygnałów dźwiękowych.

Ten poprzedni okólnik spowodował bardzo częste nadużywanie wielkich reflektorów oślepiających i dezorientowanie się przechodniów oraz kierowców pojazdów jadących z przeciwnego kierunku.

Wydany ostatnio zakaz używania wogóle sygnalizacji dźwiękowej wzmógł nadużywanie wielkich świateł które n. p. krzyżując się na najbardziej ruchliwych przejazdach dezorientują oświetlonego przechodnia unieruchomiając go formalnie na środku jezdni.

To też właściwe rozwiązanie tej sprawy przy dzisiejszym układzie światła w samochodach nie będzie łatwe.

Zakaz sygnalizacji dźwiękowej ma na celu przedewszystkiem uciszenie hałasu ulic wielkomiejskich, jak bowiem wykazały specjalne obliczenia powołanych do tej pracy instytucji, hałas spowodowany przez sygnalizację dźwiękową pojazdów mechanicznych jest jedynie drobną cząstką hałasu ulicznego, w którym główną rolę odgrywa ruch i stuk tramwajów biegnących po żelaznych szynach oraz turkot wozów zaopatrzonych w koła o żelaznych obręczach, względnie tupot nóg końskich po kamiebruku.

Nowe rozporządzenie spowodowało konieczność jeszcze baczniejszej uwagi kierowców prowadzących pojazdy mechaniczne po ulicach stolicy.

Nie wolno używać klaksonów, ani nawet trąbki grozi bowiem za to kara, podczas gdy ruch na ulicach Warszawy jest w dalszym ciągu prymitywnie regulowany.

Brak natomiast jest właściwych urządzeń świetlnych na skrzyżowaniach, zbyt mała ilość policjantów kierujących ruchem, oraz częściowo tylko ich wyszkolenie w tej dziedzinie.

Noleży zauważyć że po ulicach stolicy kursują pojazdy o różnej szybkości, wymiarze, nadto tramwaje, dorożki konne, wozy ciężarowe, wózki ręczne, rowery, motocykle, piesi tragarze i samochody.

Znaczna część ulic jest wąska, a przechodnie w dużej mierze jeszcze nie zaprawieni, nie uważni, uważają y w większości wypadków jezdnię za chodnik.

Na marginesie nowego rozporządzenia Komisaritu Rządu stolicy należy przytoczyć stosunki jakie panują na ulicach Krakowa o ile chodzi o ruch pojazdów.

Województwo krakowskie posiadało w dniu 1. 1. 1938, 3.026 samochodów i motocykli z tego na sam Kraków przypada mniej więcej około 1.600.

Liczba ta biorąc pod uwagę budowę naszego miasta powoduje stosunkowo dość znaczny ruch szczególnie w śródmieściu gdzie jest bardzo dużo małych i wąskich ulic po których przebiegają także linie tramwajowe.

Aczkolwiek ruch niektórych ulic jest obecnie jednokierunkowy jedna kowoż przy proporcjonalnie małym przestrzeganiu przepisów ruchu przez pieszych komunikacja pojazdów nie jest stosunkowo łatwą.

Częste przecznice grożą ustawicznym niebezpieczeństwem zderzenia się pojazdów zwłaszcza w śródmieściu, gdzie ruch pojazdów jest ożywiony, a widok na skrzyżowaiach zasłonięty i dla kierowcy utrudniony a nawet czasem niemożliwy.

Dlatego sygnalizacja świetlna o ile zostałaby wprowadzona mogłaby jedynie mieć zastosowanie w parze nocnej, natomiast w dzień nie ma znaczenia, a skasowanie używania sygnałów dźwiękowych spowodować musiałoby wielką ilość wypadków.

Możnaby jedynie zabronić nadużywania sygnału dźwiękowego a korzystać z nich jedynie w razie rzeczywistej potrzeby.

Zachodzi obecnie problem trudny do roztrzygnięcia, kiedy rzeczywiście zachodzi potrzeba dania sygnału dźwiękowego.

Zdania są tutaj podzielone, jedni twierdzą bowiem, iż przy każdym skrzyżowaniu się dróg należy dać sygnał ostrzegawczy, a nadto na niewidocznych skrętach przy cofaniu pojazdów i wyprzedzaniu innych, drudzy uważają iż jedynie w wypadku zbliżania się drugiego pojazdu np. na skrzyżowaniu, lub w razie nagłego podejścia osoby, względnie pojawienia się przeszkody przed pojazdem należy dać sygnał.

Jeżeli chodzi o warunki w samym Krakowie, to racjonalniejsze jest zdanie pierwsze, albowiem często kierowca nie widzi i nie słyszy zbliżającego się z przecznicy, względnie z przeciwnej strony zdążającego pojazdu.

W konkluzji należałoby w dzień korzystać umiarkowanie z sygnałów dźwiękowych w miejscach, gdzie rzeczywiście nie można zauważyć drugiego pojazdu, natomiast w porze nocnej jedynie używać sygnałów świetlnych za wyjątkiem kiedy używanie sygnałów świetlnych jest bezskuteczne mam na myśli wypadek, kiedy pojazd daje sygnał świetlny osobie idącej w kierunku jazdy odnośnego pojazdu, wówczas światło rzucone reflektorem przy padającym w dół świetle nie ostrzega bynajmniej przechodnia.

Zmniejszenie hałasu ulicznego nie może powstać kosztem zdrowia i życia ludzkiego, które byłyby narażone na niebezpieczeństwo z chwilą absolutnego zakazu używania sygnałów dźwiękowych zwłaszcza obecnie, kiedy od lat przyzwyczaili się przechodnie, iż samochód powinien dawać sygnały dźwiękowe.

Można jedynie ograniczyć używanie sygnałów dźwiękowych albowiem większa część kierowców korzysta z nich zbyt często bez rzeczywistej potrzeby.

Mgr. St. F.

10 MILIONÓW STRAT ROCZNIE

SPOWODOWANYCH USZKODZENIAMI OCZU ROBOTNIKÓW

Kalectwo jest nie tylko wielkim nieszczęściem dla poszkodowanego, ale jest również stratą społeczną, oraz poważną stratą gospodarczą, po wodującą szereg nieprodukcyjnych wydatków na leczenie, zapomogi, renty i t. d.

Jednym może jednak z najcięższych kalectw jest uszkodzenie oczu, grożące całkowitą lub częściową utratą wzroku.

Niestety, wśród ogółu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, urazy i uszkodzenia oczu stanowią dość częste zjawisko, któremu trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Według danych statystycznych, zebranych u nas, (Z. Pułaski. „Technika ochrony uczu". Wyd. Inst. Spr. Społecznych) największa liczba uszkodzeń oczu zdarza się w kopalniach węgla, dalej w przemyśle metalowym w gospodarstwach rolnych, w przemyśle budowlanym, chemicznym, drzewnym i t. d.

Analiza przyczyn wypadków z oczami wykazuje, że największa ilość jest spowodowana odłamkami metalu, węgla, skały, czy kamienia przy ręcznej obróbce ,dalej idą oparzenia materiałami żrącymi, jak ługi, wapno, kwasy, urazy odłamkami drzewa przy obróbce ręcznej, narzędziami ręcznymi itp.

Dane amerykańskie ilustrują jaskrawo, jak olbrzymie straty gospodarcze spowodowane są uszkodzenia mi oczu.

W Stanach Zjednoczonych same tylko odszkodowania 70.000 wypadków urazów oczu kosztowały rocznie 50 milionów. Jeden stan New York zapłacił w latach 1930—1931 za 5554 wypadków 3.280.318 dolarów. Do tych sum należy dodać straty zarobku, koszty leczenia itp.

Niemniej poważnie przedstawiają się straty spowodowane urazami oczu w Polsce.

Określono mianowicie całokształt strat na 10 milionów rocznie. Jest to, jak na nasze stosunki, suma olbrzymia. Stąd też wynika jasny wniosek, że wydatki na ochronę przed uszkodzeniami oczu — pomijając już nawet względy humanitarne — kalkulują się gospodarczo.

Wśród sposobów zabezpieczania oczu przed urazami, najprostszym i w pewnych warunkach najskuteczniejszym jest ochrona indywidualna: okulary.

Zdawałoby się, że zagadnienie jest proste, a wydatek niewielki: kupić okulary, wydać je robotnikom i sprawa załatwiona.

Niestety, nie jest ona bynajmniej tak prostą. Najczęstszym zjawiskiem z jakim spotyka się inspektor pracy w fabrykach, jest niechęć robotników do noszenia okularów, które, według ich opinii, przeszkadzają im w pracy.

Trzeba stwierdzić, że pomijając sprawę nieprzyzwyczajenia, — co łatwo jest pokonać — faktyczną przyczyną, uniemożliwiającą najczęściej robotnikom noszenie okularów jest istotna ich nieprzydatność.

Albo forma i rodzaj ich jest nieodpowiedni do danej pracy, (metalowe oprawki, rozgrzewające się przy piecach, okulary zwężające pole widzenia i t. p.), albo są one w ogóle niewygodne do noszenia, pocą się, lub też, co najczęściej, nie są pod odpowiednim nadzorem, szkła w nich nie są dość często zmeiniane i wskutek porysowania przez odpryski, stają się nieprzeźroczyste.

Niedbalstwo ze strony kierownictwa fabryk czy oddziałów zdarza się tu — niestety — bardzo często. To też, jeśli robotnik nie chce nosić okularów — w przeważającej ilości wypadków — nie jest to jego winą.

Dużo lepszą od okularów formą za bezpieczenia oczu jest ochrona, zastosowana bezpośrednio przy maszynie. Ponieważ jednak nie przy każdej maszynie, potrzebującej takiej ochrony, da się ją zastosować, a przy tym, statystyka wykazuje, że przeważająca liczba wypadków (do 90 proc.) spowodowana jest pracą ręczną, okulary muszą pozostać najbardziej rozpowszechnioną formą ochrony oczu.

Pracodawca, który chce właściwie rozwiązać zagadnienie ochrony oczu swych robotników, nie ma już dziś w Polsce trudności ze znalezieniem właściwych wzorów, istniejąca bowiem u nas wzorcownia i poradnia przy Muzeum Bezpieczeństwa Pracy posiada ogromną kolekcję wszelkiego typu okularów.

Trzeba tylko, żeby sprawy bezpieczeństwa pracy przestały być u nas traktowane powierzchownie, żeby pracowadca odnosił się do nich z właściwym zrozumieniem, że leżą one nie tylko w interesie robotnika, ale i w interesie społeczeństwa i państwa, a jednocześnie przynoszą bezpośrednią korzyść i jemu — kalkulują się gospodarczo.

—§o§—

Sobowtór króla albańskiego

Czy król albański Zogu i hrabianka Geraldina Apponyi pobiorą się, mimo pewnych trudności, o których donoszono? Zdaje się, że koniec końców piękna Węgierka zasiądzie na tronie.

Na pewno niejedna panna zazdrości jej nadzwyczajnej kariery. Zawistne osóbki może się pocieszą, kiedy się dowiedzą, że „zawód" króla i królowej, zwłaszcza w Albanii, nie należy do bardzo bezpiecznych.

Król Zogu, który rządzi Albanią od dziesięciu lat, niejednokrotnie był o krok od śmierci.

Spiskowcy polują na niego bez wytchnienia i niewątpliwie żaden monarcha nie może się „pochlubić" taką liczbą zamachów, których miał być ofiarą. Jeżeli mimo zawziętości wrogów król Zogu jeszcze żyje, co zakrawa niemal na cud, to zawdzięcza ocalenie swemu osobliwemu fortelowi.

Natychmiast po wstąpieniu na tron, wiedząc, co mu grozi, wyszukał sobowtóra, który podjął się nadstawić karku za monarchę. Posada była dobrze płatna, lecz wyjątkowo nie bezpieczna. Śmiałek, który zastępował króla, nie zagrzał na niej miejsca. Wkrótce zginął, zastrzelony przez wysłanników klanu, który król śmiertelnie obraził nie chcąc się ożenić z córką jego wodza piękną Lelą.

O zamachu wiedeńskim zapewne jeszcze nie zapomniano.

Jak wiadomo, król Zogu był namiętnym palaczem. Wypalał dziennie przeszło sto papierosów.

Skutek był taki że lekarze nadworni, zaniepokojeni stanem gardła monarchy, orzekli, że król powinien zasięgnąć porady wybitnych laryngologów zagranicznych. Król Zogu pojechał do Wiednia. Szukał tam zdrowia o mały zaś włos nie znalazł śmierci.

Pewnego wieczoru, kiedy król i jego szambelan wychodzili z teatru, czatujący na nich spiskowcy, dwaj studenci, zasypali ich strzałami. — Strzały były celne: po chwili przed teatrem leżały dwa trupy. Początkowo sądzono, że jednym z zabitych jest naprawdę król Zogu. Niebawem jednak przekonano się, że król powrócił z teatru do hotelu cały i zdrowy. Człowiek we wspaniałym mundurze, ozdobionym mnóstwem orderów, którego zamachowcy wzięli za Zogu, był to... nowy sobowtór króla, major Jasz Tapolai.

Zdawałoby się, że po tych dwóch śmierciach nie prędko znajdzie się ryzykant, któryby zechciał „zastępować" króla, tym bardziej, że liczba kandydatów była z konieczności nader ograniczona, gdyż chyba nie ma w Albanii tysięcy ludzi podobnych do monarchy. Mimo to ważny urząd wkrótce został obsadzony.

Obecnie małżeństwo króla może spowodować niebezpieczne komplikacje. Król będzie się musiał pokazy wać poddanym w towarzystwie królowej.

Trudno sobie wyobrazić taką sytuację: królowa naraża się na śmierć wraz z sobowtórem jego królewskiej mości, a król, za murami pałacu, spokojnie lub choćby niespokojnie czeka, ja księ to skończy.

Przypuszczalnie rząd albański już się zajął poszukiwaniem sobowtóra przyszłej królowej.

W NIEDZIELĘ, dnia 20. II. odbędzie się o godz. 10 przy ul. Dunajewskiego 7 odczyt K. Grycza - Śmiłowskiego **„Podania biblijne o stworzeniu świata w świetle nauki"**. — Wstęp wolny.

—§o§—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.80. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.